Za kromkę chleba i szklankę wody

Dodany przez Zadra
niedziela, 11 stycznia 2015 15:42 -



Po części tekst ten ma związek z dzisiejszym finałem WOŚP i corocznie urządzaną nagonką na Jurka Owsiaka. W społeczeństwie znowu wrze, przeciwnicy tej akcji wyciągają szyje i plują jadem jak tylko mogą, często biorąc przykłady z palca wyssane, żeby nie powiedzieć dosadniej. Rozmaici „znawcy" ekonomii i działań organizacji charytatywnych wykrzykują, co i jak powinno być robione, rozliczają procentowo każdą złotówkę i tak w kółko Macieju...

A mnie (i zapewne nie tylko mnie) szlag jasny trafia, gdy czytam takie wypociny i porady tych pożal się Boże pseudo-ekspertów. A już najbardziej wkurzające (znów, żeby nie powiedzieć dosadniej) jest ich pełne oburzenia żądanie, by wszystkie, dosłownie WSZYSTKIE pieniądze, jakie trafiają do organizacji charytatywnych szły na cele pomocowe: dzieci, starszych, zakup sprzętów, opłacanie rehabilitacji i innych rzeczy. Generalnie – ile dostałeś od innych, tyle oddaj dalej. A jeśli się okaże, że idzie mniej – wtedy pojawia się święte oburzenie, oskarżenia, pomówienia i cała masa pomyj wylewanych gdzie i jak popadnie!

A może tak ci wszyscy uważający, że wiedzą lepiej, jak to powinno być robione, ruszą swoje szacowne tyłki i sami coś zrobią dla innych? Skoro tak dobrze się orientują i każdą otrzymaną złotówkę oddaliby dalej – proszę bardzo! Niech spróbują! Niech znajdą sami sponsorów, którzy pokryją WSZYSTKIE koszty organizacji wszelkiego rodzaju wydarzeń. Niech przekonają wszystkie firmy biorące udział w wydarzeniach, ekipy od koncertów, ochronę, obsługę lokali, wynajem pomieszczeń, dostarczenie wyposażenia, wszelkiego rodzaju catering, by stale, zawsze i wszędzie robili to za darmo! Nikt jakoś nie patrzy, że przecież przy tego typu rzeczach pracuje masa ludzi – mniej lub więcej, w zależności od wielkości i jakości zdarzenia. Owszem, jest wiele firm i osób, którzy sporo rzeczy robią za darmo, w ramach pomocy, ale nie wszystko uda się w ten sposób zorganizować. I za niektóre rzeczy trzeba płacić...

Organizacja wydarzeń kosztuje, druk wszelkiego rodzaju materiałów promocyjnych kosztuje, produkcja gadżetów idących do sprzedaży, rozmaitych publikacji kosztuje, wynajem pomieszczeń, transport, czynsze lokali, paliwo – to wszystko, do ciężkiej cholery, KOSZTUJE!

A pieniacze nadal twierdzą, że powinno być za darmo! Bo w swym zacietrzewieniu nie odróżniają przychodu od dochodu! I bardzo chętnie zapuszczają żurawia w raporty finansowe i pytają: „a czemu, skoro wpłynęło sto złotych, to tylko sześćdziesiąt zostało przeznaczone na pomoc???" I doszukują się malwersacji, przekrętów, szachrajstw... Patrząc na to wszystko, mogę jedynie dojść do wniosku, że zwyczajnie mierzą innych własną miarą. Nic innego nie

przychodzi mi do głowy!

Bardzo niewiele osób stać na luksus pełnowymiarowej pracy charytatywnej całkowicie za darmo. Za coś przecież trzeba żyć, zapłacić rachunki, kupić jedzenie i ogólnie iść przez codzienność, prawda? Wystarczy sobie wyobrazić, ile zachodu, energii i poświęcenia idzie na prowadzenie dużej organizacji, jak chociażby u Jurka Owsiaka. Tego się nie da robić dwie godzinki po południu i cześć! A wcześniej przepracować w biurze na etacie przy komputerze zwyczajowe osiem godzin, za które dostaje się ustaloną z pracodawcą pensję i dopiero potem zająć się działalnością charytatywną! I za co więc żyć? Za kromkę chleba i szklankę wody? Po mieście chodzić na piechotę i załatwiać sprawy, a w inne części kraju jeździć rowerem? I to takim dwudziestoletnim, po dziadku, żeby się ktoś nie przyczepił, że te dwa kółka za bardzo wypasione jak na osobę prowadzącą organizację charytatywną?

Dziwi mnie, denerwuje i dodatkowo smuci, taka „polaczkowatość" tych wszystkich malkontentów. Zamiast dziękować ludziom, którzy robią coś dobrego dla innych, pomagają w tym niby „opiekuńczym" państwie, to szuka się okazji, by napluć w twarz i kopnąć w dupę. Przykre to...

Budujący jest jednak fakt, że mimo tych wszystkich kłód rzucanych pod nogi, ludzie, którym naprawdę zależy na tym, by pomóc innym – nadal robią swoje... „Do końca świata i o jeden dzień dłużej..."

I za to wielki ukłon! :)

Rafał Wieliczko